

Ogólnopolskie seminarium krajoznawcze „Mijające krajobrazy Kowar 2013”

W dniu 26 października 2013 r. odbyło się kolejne seminarium krajoznawcze z cyklu „Mijające krajobrazy Polski”. Tym razem zostało ono zorganizowane w Kowarach na Dolnym Śląsku. Miało to związek z przypadającą 500-tną rocznicą nadania Kowarom praw miejskich. Patronat Honorowy nad spotkaniem objął Burmistrz Miasta Kowary Pan Mirosław Górecki. Imprezę, jak zwykle zorganizowała Komisja Krajoznawcza ZG PTTK i Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Tym razem do organizacji seminarium włączył się Urząd Miasta Kowary. Imiennie organizatorem i prowadzącym spotkanie był piszący te słowa Krzysztof Tęcza.



Prelegenci: Krzysztof Tęcza, Sławomir Adamski, Bartosz Lipiński, Krzysztof Sawicki, Mirosław Górecki, Elżbieta Zakrzewska, Franciszek Gawor i Zbigniew Piepiora.

Muszę przyznać, że gdy uświadomiłem sobie, iż Kowary będą w roku obecnym obchodzić tak wspaniałą rocznicę, nie mogłem przejść obok tego wydarzenia obojętnym. Dlatego udałem się do Burmistrza Kowar Pana Mirosława Góreckiego i zaproponowałem mu, że zorganizuję stosowne seminarium. Burmistrz uznając, że to bardzo dobry pomysł obiecał włączenie się Urzędu Miasta do spraw związanych z organizacją spotkania. Pomysł mój był taki by z okazji takiego święta do wygłoszenia prezentacji pozyskać mieszkańców Kowar. Chciałem pokazać, że w Kowarach mieszka wielu regionalistów, których wiedza wybiega ponad przeciętną oraz chciałem by pozostali mieszkańcy miasta uzmysłowili sobie, że mają się czym chwalić. Kowary bowiem, na tle innych dolnośląskich miast, ze swoją 500-letnią historią, wypadają całkiem nieźle.

Wracając jednak do seminarium, spotkanie zostało zorganizowane w *Centrum Integracji i Tradycji Miasta*. Obiekt ten przystosowano do obecnych potrzeb z budynku administracyjno-mieszkaniowego wykorzystując środki Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Jako pierwszy wystąpił Mirosław Górecki, który posiada duży zbiór starych widokówek ukazujących zabudowania jakie po kolei pojawiały się na najwyższym szczycie Karkonoszy – Śnieżce. Pan Mirosław

przedstawił krótką historię zmian w przebiegu granicy na Śnieżce. Obecnie jedynym obiektem, który przetrwał do naszych czasów jest wzniesiona z polecenia Christofa Leopolda Schaffgotscha w 1681 r.



Mirosław Górecki. Foto: Krzysztof Tęcza

kaplica św. Wawrzyńca. W 1850 r. Friedrich Sommer wybudował tu *Pruską boude*, pierwsze schronisko, które niestety spłonęło. Kolejne schronisko posiadało najwyżej położoną w Prusach agencję pocztową. Jest wielce prawdopodobne, że 23.07.1873 r. wysłano stąd pierwszą na świecie widokówkę. Jej nadawcą i wykonawcą był właściciel schroniska a zarazem urzędnik agencji pocztowej. W 1868 r. zbudowano kolejne schronisko, które zostało, ze względu na zły stan techniczny, rozebrane w 2004 r. W 1900 r. powstało na Śnieżce obserwatorium meteorologiczne. Ono także nie doczekało dnia dzisiejszego. Właśnie otrzymaliśmy informację, że przetransportowane na dół, po wielu latach zostało wywiezione na wysypisko. W latach siedemdziesiątych XX wieku powstają popularne „spodki”. W 1949 roku Czesi budują wyciąg krzesełkowy. W roku obecnym wyciąg ten został wymieniony na nowy gondolowy. Kolejne widokówki ukazują co planowano zbudować na Śnieżce. Trzeba przyznać, że wizje na nich zaprezentowane są niezwykle śmiałe. Swego czasu planowano nawet uruchomić tam połączenie kolejowe. Na dzień dzisiejszy istnieje tu tylko wybudowana z okazji 25-lecia Towarzystwa Karkonoskiego w 1905 r. *Droga Jubileuszowa*.

Jarosław Zajac – z Nadleśnictwa „Śnieżka” w Kowarach przedstawił zmiany w leśnictwie jakie miały miejsce na przestrzeni ostatnich czterdziestu lat. Swój wywód rozpoczął jednak od czasów kiedy to rozwijał się tu przemysł dla potrzeb którego wycinano wielkie połacie lasów. To właśnie wtedy rozpoczęła się dewastacja terenów leśnych. W miejscach, w których rosły drzewa powstawały łąki, pastwiska, osady itp. Rosnące zapotrzebowanie na drewno wymusiło sadzenie świerków, które wyparły naturalne drzewostany. Jak się wkrótce okazało nie było to zbyt dobrym posunięciem. Mimo, iż ściągnięte tu świerczyny były bardzo dobrym materiałem okazało się, że nie wytrzymują one tutejszego klimatu. Przy okazji zaburzono gospodarkę wodną. Drzewostan nie wytrzymywał silnych wiatrów.



Jarosław Zajęc. Foto: Krzysztof Tęcza



Sala pełna widzów. Foto: Krzysztof Tęcza

I właśnie taki stan lasów na terenie tworzonego Nadleśnictwa „Śnieżka” zastali rozpoczynający tu pracę leśnicy. Wkrótce lasy te zaczęły zamierać. Przyczyniły się do tego zanieczyszczenia powietrza przynoszone z elektrowni oraz szkodniki pierwotne i wtórne. Podjęto wówczas decyzję o odnowie drzewostanu. Postanowiono jednak przywrócić pierwotne gatunki przystosowane do tutejszych warunków. Wyszukiwano pojedynczych drzew, które przetrwały jakimś cudem klęskę. Pozyskane z nich nasiona przechowywano w utworzonym Leśnym Banku Genów Kostrzyca. Dzięki temu pozyskano bardzo dobry materiał siewny. Można zatem było przystąpić do zalesiania огоłoconych terenów. Przede wszystkim cały drzewostan należało przebudować. Należało przywrócić różnorodność lasu. Dzisiaj można z dumą powiedzieć, że podjęte działania powiodły się. Wreszcie mamy lasy zdrowe i

silne, odporne na warunki atmosferyczne panujące w naszych górach. Dlatego też możemy pozyskiwać drewno w tak dużych ilościach. Ponieważ jednak przyrosty w lasach są o wiele większe niż wycinki nie należy się martwić, że ponownie zostanie zachwiana równowaga w przyrodzie.



Franciszek Gawor. Foto: Krzysztof Tęcza

Franciszek Gawor, ostatni dyrektor najbardziej interesującej wszystkich kopalni, opowiedział o górnictwie uranowym w Kowarach po II wojnie światowej. To właśnie wtedy Rosjan ogarnęła rządza posiadania bomby atomowej. Dzisiaj wiemy, że złoża rud uranowych na tym terenie nie były wcale takie bogate, jednak wówczas były jedynymi rozpoznanymi. A przecież najważniejszym wówczas czynnikiem był czas. Nie liczyły się pieniądze. Chodziło o efekt. Dlatego też Rosjanie przysyłają tu swoich fachowców, sprzęt potrzebny do realizacji takiego zamierzenia i niezbędne środki finansowe. Strona polska miała zapewnić pracowników i, co najważniejsze, miała obowiązek sprzedaży pozyska-

nego surowca Rosjanom. Nie było innej opcji. Dla zapewnienia bezpieczeństwa zorganizowano wówczas specjalną jednostkę służb bezpieczeństwa. Absolutnie nikt z poza niej nie miał prawa niepokoić pracujących tu ludzi.

Wydobywana ruda była pakowana do specjalnych pojemników, które Rosjanie odbierali raz na jakiś czas i transportowali na wydzielone lotniska, z których przewożono je dalej. Ze względów bezpieczeństwa stosowano nic nie mówiące nazwy. Na przykład zakład R-1. Zmieniono także nazwy stacji kolejowych. Kowary stały się Kuźnickiem. Wbrew powszechnemu przekonaniu, Rosjan tu prawie nie widywano. Mieli oni swoje zamknięte osiedle poza które raczej nie wychodzili. Pracujący tu robotnicy byli przede wszystkim ochotnikami. Pracowali tu także żołnierze z jednostek *Służba Polsce*. Okazuje się, że nasze wyobrażenie o tym miejscu daleko odbiega w wyobraźni od faktycznego przebiegu wydobycia uranu. Pan Franciszek mówi, że fenomenem tamtych czasów był fakt, że od momentu rozpoznania złoża, poprzez budowę kopalni, wydobycie rudy i likwidację zakładów minęło tylko 8 (słownie osiem) lat. Ostatnie wydobycie rudy uranowej miało tu miejsce na początku lat siedemdziesiątych XX wieku. Dzięki panu Franciszkowi mogliśmy obejrzeć wiele niedostępnych do tej pory map i notatek. Były one opatrzone napisem *Ścisłe tajne*.



Bartosz Lipiński. Foto: Krzysztof Tęcza

Bartosz Lipiński z Biura Promocji, Rozwoju i Przedsiębiorczości Urzędu Miasta Kowary opowiedział nam jakie analizy trzeba było przeprowadzić i co należało spełnić by móc wykonać prace potrzebne do procesu rewitalizacji kowarskiej starówki. Mogliśmy porównać zdjęcia sprzed przebudowy omawianego terenu. Dowiedzieliśmy się ile było kłopotów z wyburzeniem niepotrzebnych komórek i dziwnych podwórkowych dobudówek oraz jakie spotkały budowniczych niespodzianki podczas prac ziemnych. Na szczęście wszystkie te kłopoty udało się przeskoczyć i dzisiaj Kowary mogą szczycić się jedną z najpiękniejszych na Dolnym Śląsku starówką.

Ponieważ Marek Jankowski mający opowiedzieć nam o Jeleniej Strudze musiał wyjechać przekazał nam kilkunastominutowy film, dzięki któremu dowiedzieliśmy się wielu ciekawych spraw związanych

z wykorzystaniem starej kopalni do celów turystycznych, rekreacyjnych i zdrowotnych. Dodatkowych informacji udzielił nam w zastępstwie pana Marka Franciszek Gawor.



Sławomir Adamski. Foto: Krzysztof Tęcza

Sławomir Adamski opowiedział o kopalni „Podgórze”, którą wykorzystuje obecnie w celach turystycznych. Kopalnia ta jako druga w Polsce pod względem wydobywania rud uranu przez lata obrosła legendami i niedopowiedzeniami. Pierwszy mit dotyczył szkodliwości tego miejsca. Prawdą jest jednak, że górnictwo uranowe nie zdegradowało zbyt wiele środowiska. Wynika to z faktu, iż ruda uranu została stąd wywieziona, a pozostałe hałdy zostały przetworzone i zagospodarowane przez PKP. Drugi mit dotyczy wykorzystania nas ekonomicznie przez Rosjan. Według dostępnych dokumentów okazuje się, że pieniądze na uruchomienie kopalni pochodziły właśnie od Rosjan. Trzeci mit mówiący o zmuszaniu tu do pracy więźniów także nie ma swojego uzasadnienia. Pracowali tu członkowie specjalnych brygad pracy, później jednostek wojskowych. Jak się okazuje po przeprowadzonych badaniach promieniowanie pochodzące z rud uranu także nie wpływało specjalnie na zdrowie pracujących tu ludzi. Oczywiście nie oznacza to, że nikt tu nie chorował. Wielu ludzi chorowało i to bardzo poważnie. Jednak bezpośrednią przyczyną było promieniowanie z występującego tu radonu. To on był cichym zabójcą. Pan Sławomir dodał, że pracujący w tej kopalni jako pierwsi w Polsce mieli wolne soboty! Obecnie w kopalni trwają prace w szybie +40. Ze względu na jego stan udostępnienie go turystom odsunie się nieco w czasie.

Krzysztof Sawicki opowiedział nam o Feodorze Reuss, prawnuczce królowej Wiktorii. Dowiedzieliśmy się wielu ciekawych informacji o rodzinie królowej Wiktorii. Dowiedzieliśmy się w jaki sposób księżniczka Feodora dotarła pod Karkonosze i o jej miejscu zamieszkania czyli o pałacu Nowy Dwór w Kowarach. Mogliśmy zobaczyć zdjęcie z jej ślubu wykonane we Wrocławiu w 1898 roku. Księżna Feodora wyszła za Henryka XXX Reuss. Niestety w 1945 r. księżna nie otrzymawszy odpowiedzi na swój list, w którym prosiła starostę Tabakę o pomoc, popełniła samobójstwo. Została ona pochowana w leśnym grobowcu obok swojego męża. Dzięki temu, że miejsce ich spoczynku znajdowało się z dala od ludzi i nie było na nim napisów przetrwało w miarę w dobrym stanie. Dzięki natomiast uprzejmości

obecnej na sali aktualnej właścicielce pałacu pani Janiny Małgorzaty Pernak de Gast mogliśmy obejrzeć wykonane przez Krzysztofa Sawickiego zdjęcia przedstawiające wystrój wnętrz pałacowych.

Podczas przerwy widzowie mieli możliwość obejrzenia wystawy rzeźby i malarstwa znanego na całym świecie artysty mieszkającego w Kowarach – Jerzego Jakubowa. Natomiast prelegenci zostali uwiecznieni na wspólnej fotografii przed fontanną ozdobioną saniami rogowymi.

Następne wystąpienie dotyczyło kolei w Kowarach. Było ono wygłoszone przez piszącego te słowa. Ponieważ w dawnych czasach doprowadzenie linii kolejowej skutkowało szybkim rozwojem danego miasta, wszyscy z niepokojem czekali na przyjazd pierwszego pociągu. W Kowarach nie było inaczej. Dlatego gdy w 1882 r. przybył tu pierwszy pociąg mieszkańcy świętowali. Podobnie było gdy po wybudowaniu tunelu pod Przełęczą Kowarską Kowary otrzymały połączenie z Kamienną Górą. Z czasem linia kolejowa w Kowarach posiadała aż pięć stacji kolejowych. Znając wygląd tych obiektów na podstawie starych widokówek postanowiłem sprawdzić stan ich zachowania i udałem się na spacer torami na odcinku od Kowar Głównych, poprzez Kowary Ściegny (Krzaczyna), Kowary Zdrój, Kowary Średnie, Kowary Górne, aż do wlotu do tunelu. Niestety, jak się okazało, zachował się jedynie budynek stacji Kowary Głównie i Kowary Średnie. Z tym, że stacja Kowary Średnie znajdująca się w stanie zagrożającym życiu, będzie w ciągu najbliższych kilku tygodni całkowicie rozebrana. Tak więc z pięciu zostanie się tylko jeden dworzec. Dobrze zatem się stało, że miasto ma konkretne plany wobec tej budowl.



Zbigniew Piepiora. Foto: Krzysztof Tęcza

Zbigniew Piepiora zajął się aspektem ekonomicznym powodzi jakie miały miejsce w Kowarach. Omówił powódź z 23 maja 1810 roku. Przedstawił jej skutki oraz pomoc jaką miasto uzyskało na ich usunięcie. Kolejna omawiana powódź miała miejsce w nocy z 29 na 30 lipca 1897 roku. I dla porównania przedstawił skutki powodzi z lipca 1997 roku.

Dzięki zachowanym dokumentom porównał on straty wyrządzone przez poszczególne powodzie do pomocy udzielonej na ich usunięcie. I cóż się okazało. Ano to, że po dwóch pierwszych powodziach,



Stacja kolejowa Kowary Główne. Foto: Krzysztof Tęcza

gdzie przyznane środki na odbudowę nie pokrywały w pełni usunięcia ich skutków, podjęto decyzje o przesiedleniach ludności mieszkającej na terenach zalewowych. Po ostatniej powodzi, gdzie przyznano więcej środków finansowych na odbudowę niż było start, nie zdecydowano się na przesiedlenia mieszkańców. Może to skutkować podczas kolejnego kataklizmu jeszcze większymi stratami.



Elżbieta Zakrzewska. Foto: Krzysztof Tęcza

Jako ostatnia wystąpiła Elżbieta Zakrzewska z Centrum Usług Medycznych i Profilaktyki Zdrowotnej „Przedwiośnie”. Pani Elżbieta zaprezentowała zdjęcia ukazujące zmiany jakie następowały w omawianym ośrodku na przestrzeni prawie stu lat jego istnienia. Początkowo obiekt ten pełnił rolę kolejowego domu wypoczynkowego, później był zakładem budżetowym MSWiA. Obecnie po przejęciu

obiektu zaszła konieczność jego modernizacji. Wykonano już nowe elewacje, trwają prace na dachu. Do budynku dobudowano szyb dla przeszklonej windy. Zmodernizowano bazę zabiegową. Wykonano nowy dojazd do ośrodka, wyremontowano park budując w nim wiele obiektów małej architektury. Dostosowano obiekt i otoczenie do potrzeb osób niepełnosprawnych. W planach jest jeszcze basen oraz siłownia zewnętrzna. Korzystając z różnych dostępnych dotacji planuje się zorganizować w ośrodku tanie turnusy rehabilitacyjne dla osób w wieku 55-65 lat.



Burmistrz Pan Mirosław Górecki opowiada o Sali Rajców w kowarskim Ratuszu. Foto: Krzysztof Tęcza

Na zakończenie spotkania, zaproszono chętnych do budynku Ratusza, gdzie w odnowionej Sali Rajców Burmistrz Kowar zaprezentował grafiki z kolekcji Albrechta Haselbacha. Co więcej pozwolił nam zwiedzić cały obiekt i odpowiedział na dziesiątki zadawanych pytań dotyczących zarówno historii Kowar jak i rozwieszonych na ścianach zdjęć przedstawiających jak wyglądały niektóre budowle w dawnych czasach.

Krzysztof Tęcza